Ból

Małpa

Uporządkowałem świat mam nadzieje, że po raz ostatni
Wepchnąłem go między uszy owijając w kaszmir
Dziś czuję jak rozpada się na pierwiastki
Uderzając w wewnętrzną powierzchnie twarzoczaszki
Znowu przeklnę kręgosłup nim zasnę
Bo zamiast siedzieć prosto pochylam się nad miastem
Kumple wiedzą, że garbie się od zawsze
Bo nosze na barkach za duży bagaż doświadczeń
Czekam aż ktoś to przerwie ściskam garść lekarstw
Choć nie przełknąłem jeszcze poprzedniej
Ból uwił gniazdo między 5 a 6 kręgiem
I z każdym dniem wwierca się coraz głębiej
Ja sięgam wgłąb szuflady po ołówek
Aby spisać joint pod którąś ze starych próbek
Nagle opieram dłoń o podbródek, przychodzi on
I już wiem, że dziś nie napisze nic

Weź się w garść, wytrwaj
Ale co teraz ? co będzie dalej?

Jestem słaby muszę wpakować hajs w odżywki
Bo mam problem z oderwaniem warg od fifki
Nie jestem wart rozgrywki a mój guz to wyrok
Powiedz wszystkim, że poznałaś mój mózg na wylot
Wiesz, że ból dawno we mnie wrósł
Pomimo tego, że w aptekach dają względny luz za bilon
Chętnie bym o tym jeszcze kilka słów nawinął
Ale ostatnio w mieście o nim słuch zaginął
Poznaj moich przyjaciół, siedzą przy jednym stole
Chociaż wódka kiepsko dogaduje się z ketonolem
Apap, jest ich ziomem i chociaż to outsider
Właśnie on jako pierwszy skacze wszystkim do gardeł
Dziś coraz częściej uciekam w nałóg
Pisze wiersze i topię prozę życia w pokalu
Kiedy tylko chce wejść do konfesjonału
Przychodzi on i już wiem, że już dziś nie usłyszysz nic

Tištěno z pisnicky-akordy.cz

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!